PRAWO LUDU.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 42. Kraków, dnia 19 października 1919 roku. Rok XX.

Czy robotnicy słusznie domagają się podwyższenia płacy?

Aż do pęknięcia nabity pieniędzmi worek kapitalistyczny — krzyczy w niebogłosy i lamentuje przeraźliwie, iż robotnicy są nienasyceni i ustawicznie — a niesłusznie — występują z nowymi żądaniami o podwyższenie płacy! Wydziwiają pisma księżo-pańskie na robotników, że poważają się strejkować i w ten sposób ubożyć „kapitał narodowy“, bo przy każdym strejku ginie wiele pracy, a więc wiele wartości się niewątpliwie marnuje. Ale zapytać się godzi, czy też ci obrońcy „narodowego kapitału“ dowiadywali się chociażby raz: dlaczego robotnik strejkuje, gdzie leży przyczyna małej stosunkowo wydajności jego pracy, czy zapytali się i zatroszczyli, czy ta płaca wystarczy temu robotnikowi na życie, ubranie, mieszkanie, na książkę dla dziecka, na lekarstwo? O to wszystko obrońcy „skarbu narodowego“ nie troszczą się wcale i to ich bynajmniej nie wzrusza! Oni widzą tylko i wyłącznie swój worek, zagrożony schudnięciem i to jest ich główna troska! Robotnika karmi się miast chlebem, kazaniami mniej lub więcej mądrymi i naganianiem do pracy! Taka jest mądrość panów kapitalistów, którzy się ani o włos nie różnią od dawnych wyzyskiwaczy. Taksamo, jak dawniej skórę zdzierali z robotnika, taksamo czynią to teraz — podlewając to jednak obecnie wszystko — narodowym sosem!

Ale my cudzego nie chcemy, a swojego nie damy! I dlatego pozwalamy sobie naszym opiekunom troskliwym podać do wiadomości jedno małe zestawienie, które poniżej przytaczamy. Niechże go sobie przeczytają dokładnie, niech rozpatrzą przytoczone tu liczby i niech po jego rozważeniu odpowiedzą na jedno pytanie: Jak może żyć, przy dzisiejszych paskarskich cenach, robotnik z obecnego zarobku?

Popatrzmy na przytoczoną tu tabelę, rozważmy spokojnie podane cyfry, których prawdziwość każdy przecież może zaraz sprawdzić i wtedy odpowiedzmy, jakim cudem może wyżyć robotnik z dzisiejszej płacy, jeżeli rząd nie dusi paskarstwa, a litościwi kapitaliści zamiast jedzenia karmią robotnika kazaniami i obietnicami lepszej na tamtym świecie przyszłości?

Tablica ta jest zestawiona wedle ściśle prowadzonych zapisków gospodarskich tow. T. Kl. i przytacza co można było otrzymać za kor. 10 w roku 1914, gdy już drożyzna dawała się mało zarabiającemu robotnikowi srodze we znaki, a co dziś kosztuje ta sama ilość pożywienia, względnie niezbędnych do życia przedmiotów!

W roku 1914, kiedy to już drożyzna była wielką, można było obficie i smacznie wyżywić rodzinę, złożoną z 6-ciu osób, za 10 koron dziennie. Oto ile artykułów można było kupić za 10 koron:

	w r. 1914 K h	w r. 1919 K h
1 kg. chleba	—.24	11.—
1/4 kg. masła	—.60	17.—
2 litry mleka	—.40	7.20
1/4 kg. sera białego	—.20	3.50
1/4 kg. kiełbasy lub innej wędliny	—.70	10.—
1 deko kawy palonej	—.10	—.80
1 deko herbaty	—.10	4.—
1 kg. mięsa wołowego	1.80	24.—
1/8 kg. słoniny	—.30	5.—
3 kg. ziemniaków	—.30	6.—
2 kg. jarzyny świeżej	—.40	3.—
1 kg. mąki białej	—.40	18.—
1/2 kg. ryżu	—.48	6.—
1 kg. grochu lub fasoli	—.40	6.—
1 kg. soli białej	—.14	1.50
1 deko pieprzu	—.02	2.—
1 kg. owoców	—.30	10.—
1 kg. cukru	—.44	10.—
3 jajka	—.30	3.—
6 par kiełbasek parowych	—.60	6.—
1/2 litra piwa	—.14	—.80
25 kg. węgla do gotowania	—.70	8.—
2 wiązki drzewa na podpałkę	—.04	—.40
10 pudełek zapałek	—.12	6.—
1/2 kg. mydła do prania	—.46	18.—
1 kg. sody	—.12	1.80
1 litr nafty	—.20	—.72
	10.—	189.72

Rezultat tego zestawienia jest poprostu przerażający! Te towary, które w roku 1914 kosztowały koron 10, dziś kosztują koron 189.76, czyli potrożały 19 razy! Już nie mówimy o tem, iż wszystko było ostatecznie w potrzebnej ilości i nie trzeba było głodować z braku towaru, jak to ma miejsce dzisiaj!

Bardzo prosimy naszych kochanych opiekunów obrzezanych i nieobrzezanych, którzy nam wyrzucają brak miłości ojczyzny i zatracanie naszej niepodległości, aby nam pokazali, jak mamy żyć z dzisiejszych zarobków, przy dzisiejszej drożyźnie!

Czekamy jeszcze jakiś czas cierpliwie i prosimy o jak najszybszą odpowiedź!

Głodni robotnicy.

co wobec głodowych płac i zarobków, nie jest dla robotnika możliwem.

Przeto ten ostatni zmuszony jest upomnieć się o lepsze płace i lepsze warunki bytu, tem więcej, że przez cały przeciąg wojny robotnik był najwięcej pokrzywdzony, bo paskarz robiąc interesa miał się czem opłacić, bogaczom wiejskim rodziła rola, z której plonów wyżyli dostatnio, a nawet i coś na później się odłożyło. Jeden tylko robotnik, tak w mieście, jak i na wsi, zmuszony był pracować pod grozą bagnetów i najsroższych kar, a zapłatą za to — ot tyle, aby nie zdechł. — I z chwilą, gdy lud pracujący upomniał i upomina się o lepsze warunki bytu, o lepszą płacę, ot, aby z niej mógł swą rodzinę i siebie samego wyżywić — burżuazya polska wraz z klerem uderza na alarm, wołając: **Gwałtu, policyi, represyi, bolszewicy idą!**

I przez swą prasę, swe piśmidła brukowe, woła na rząd, aby tenże dał proletaryatowi odczuć „twardą rękę!“, aby tenże doprowadził żelazną ręką zanarchizowane społeczeństwo do porządku. W swych piśmidłach brukowych rzuca się w bezsilnej wściekłości burżuazya i kler na robotnika, rzuca na niego oszczerstwa, denuncyuje przed władzami o rzekomy bolszewizm, aby tylko w ten sposób zmusić uległy sobie rząd do stosowania środków represyjnych, przeciwko ludowi pracującemu.

I oto skutek! Mamy bowiem świeżą zapowiedź nietylko represyi, ale nawet nieuwzględnienia jakichkolwiek reform, zmierzających do ulżenia doli ludu pracującego. Tak bowiem musimy sobie tłómaczyć mowę p. ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, wygłoszoną podczas otwarcia jesiennej sesyi sejmowej.

Według słów jego przeprowadzenie reform, które konieczne są nietylko, aby zgłodniałe masy uspokoić, ale zbawienne są wprost dla dobra odbudowującej się ojczyzny: **są rewolucyą**, podczas gdy p. Wojciechowski kroczyć chce drogą ewolucyi, co znaczy w pojęciu ludu pracującego, drogą represyi, kajdan i niewoli! I zapowiada dalej p. minister, że wszelkie wykroczenia przeciwko takim rozporządzeniom, będzie jak najostrzej tłumił. Burżuazya z radości szaleje! Przecież raz się ziszczą jej marzenia, bo znienawidzony socyalizm zginie w potokach krwi, pod bagnetami żandarmskimi i w więzieniach.

Rząd bowiem uległy, spółka witosowa nie da robotnikowi zboża, fabrykanci pozamykają fabryki, a tysiące bezrobotnych pójdzie na bruk. Kraj nieodbudowany, zniszczony, zrujnowany, oświata zaniedbana, bo na to rząd burżuazyjny pieniędzy nie ma. Prowadzenie dalszej wojny i ujarzmianie obcych narodów, celem dogodzenia zachciankom fałszywych demokratów z Zachodu i dopomożenia swym braciom Kołczakom, Denikinom i t. p. Do tego wszystkiego majestat królewski, a nad tem wszystkiem panowanie burżuazyi, kapitalizmu i kleru, to marzenia i cel naszej burżuazyi kapitalistyczno-klerykalnej.

W takiem to świetle przedstawia się obecna sytuacya polityczna i ekonomiczna dla ludu pracującego! I słusznie przeto lud się pyta: **co będzie jutro?** — znajduje odpowiedź: **głód i nędza! Jaki los czeka lud pracujący?** — represye, więzienia, brak reform koniecznych dla zdobycia przed lud pracujący ludzkich warunków bytu.

Co czynić dalej?! Otóż to **najważniejsze** pytanie. Bo czyż mamy poddać się temu strasznemu jarzmu, jakie na nas chce nałożyć burżuazya? Nie! i stanowczo nie! Lud pracujący wsi i miast zanadto jest świadom swej siły, aby tak łatwo dał się ponownie zakuć w kajdany jarzma kapitalistycznego. Lud pracujący nie

Co czynić dalej?...

Słowa te stawia przed sobą lud pracujący miast i wsi, drżąc o byt swój i swej rodziny. Stosunki bowiem obecne, jakie wytworzyła burżuazya, usprawiedliwiają zupełnie powyższe pytanie mas pracujących wsi i miast. Rozpasanie się bowiem orgii paskarstwa, popieranego przez obecny rząd burżuazyjny, szalonego wyzysku i ucisku mas pracujących, a w dodatku zapowiedzi represyi policyjnych, rozwiązywanie Związków pracowników rolnych i t. p. usprawiedliwiają w zupełności stawianie sobie przez proletaryat pytań: „Co będzie jutro? Jaki nas los czeka? Co czynić dalej?“

W kraju głód i nędza, brak opału dla ludu pracującego, podczas gdy wszelkiego rodzaju paskarze opływają we wszelkie możliwe wygody, dwiec i naigrawając się z nędzy proletaryatu. Rząd burżuazyjny, który tyle naobiecywał ludowi, ma na nędzę tego ludu tylko środki represyjne, podczas gdy na paskarzy i wszelkiego rodzaju ciemiężców nie chce, czy nie może znaleźć odpowiednich środków, aby położyć kres ich rozpasanej orgii. Dzielnie w wygłodzeniu ludu, jak i wszelkich represyach, dokonywanych na ludzic roboczym, dopomaga nasza burżuazya w spółce z klerem i naganiaczami pańskimi z obozu Witosowego.

To niesłychane podrażanie cen artykułów spożywczych przez spółkę witosową, jawny i wyraźny sabotaż, wyrażający się w oporze przez niedostarczanie zboża przez wiejskich bogaczy po cenie maksymalnej dla ludności pracującej wsi i miast, zmusza proletaryat do zakupna środków żywnościowych po cenach paskarskich,

darmo lał krew swą na wszystkich frontach wojny, nie darmo zasłał tysiącami swych trupów pobojowiska wszystkich krajów, aby dziś tak łatwo i z pokorą, jak sobie burżuazya to wyobraża, poddał swój kark pod jarzmo kapitalistyczne. Niech prowokująca burżuazya nie myśli sobie, iż uświadomiony robotnik, jakoteż chłop bezrolny i małorolny nie potrafią prowokacyi tej odeprzeć odpowiednio i z godnością. **O tak! Świadomi jesteśmy tego, co na nas się gotuje, jak również i tego, jak przeciwko temu działać winniśmy!**

Lud roboczy dziś już jest uświadomiony i wie dokładnie, iż po obecnym Sejmie w większości burżuazyjnej nie może się czego innego spodziewać, jakoteż i po takim samym rządzie. Przeto z mocą i siłą żąda **rozwiązania tego Sejmu, gdyż wie i to dobrze, że cały lud pracujący zrozumiał już dziś i poznał politykę klas burżuazyjno-klerykalnych i że przy wyborze nowych posłów pójdzie zwartą ławą pod sztandarem, który go najlepiej zasłaniał, pod Sztandarem czerwonym.** I wie dalej dobrze lud roboczy, że jego siłą i najlepszą obroną w walce o swe prawa jest organizacya socyalistyczna i pisma partyjne. Uzbrojony tą bronią pójdzie lud roboczy śmiało i ochotnie przeciwko represyom o swe prawa i reformy — do walki — walki zwycięskiej.

Taką jest odpowiedź na pytanie — co czynić dalej? — zdając sobie z tego dokładnie sprawę. Lud roboczy bowiem ufny w słuszność swej sprawy i zapatrzony w szczytne hasła idei socyalistycznej, wypisanych na czerwonym sztandarze, zwycięży, a radosna pieśń ogłosi tę świętą całemi słowami: „my wiecznie będziem żyć“!

Józef Piotrowski.

Nareszcie wyszła z druku dawno oczekiwana książka!

Przewrót w Polsce

I.

RZĄDY LUDOWE

Szkic wypadków z czasów wyzwolenia Polski do 16 stycznia 1919 roku.

Napisał: Poseł E. K.

Cena 4 kor., z przesyłką kor. 4·50.

Do nabycia tylko za gotówkę u kolporterów PPS. oraz w Redakcyi „Prawa Ludu“ w Krakowie.

„Zbudź się narodzie!“

Klerykalni oszczercy z „Ludu katolickiego“ przy robocie!

Dla bacznego obserwatora stosunków, panujących w kraju, nie jest wcale tajemnicą to wielkie niezadowolenie i wrzenie, jakie obecnie panuje w kraju. Przyczyn na to składa się tysiące — szkoda je tu wyliczać. Rzeczą mądrego a troskliwego o dobro kraju rządu byłoby to niezadowolenie mądrymi środkami usuwać i starać się, aby ludność w nowej Rzeczypospolitej Polskiej nie potrzebowała przymierać głodem, a do niezadowolenia miała jak najmniej przyczyn. Rząd faktycznie nic nie robi, a to, co robi, to jest kroplą w morzu! Żyjemy w zaczarowanem kole, z którego wyrwać może państwo tylko świadomy celu i odpowiedzialności Rząd Robotniczo-Chłopski, rząd, jaki powinien niepodzielnie i oddawna w Polsce panować. W dzisiejszych warunkach jednak przeciwko Ludowi podnosi się straszliwa reakcya, która chce tę odrobinę swobody, tak ciężko wywalczoną rozdeptać i po dawnemu nad Ludem panować.

Przeciwko Ludowi sprzymierzył się kapitał, panowie obszarnicy, a na wyskoki lecą im z pomocą klerykali wszelkich odcieni, którzy naturalnie przy tem i swoją pieczeń radziby upiec!

Jakichże środków chwytają się ci panowie, głoszący słowa miłości bliźniego, a siejący pomiędzy szeregi robotnicze tylko rozbicie i słowa nienawiści? Starej metody walki chwycili się klerykali: kłamstwa i oszczerstwa! Wiedzą oni doskonale, iż rozbicie karnych szeregów Ludu zorganizowanego pod sztandarami P. P. S. — to dla nich połowa zwycięstwa, to możność dalszego trzymania Ludu w niewoli i rządzenia nim wedle księżo-pańskiej recepty! Jak powiedzieliśmy, chwytają się kłamstw i oszczerstw, bo przecież biednemu, zahukanemu chłopu czy robotnikowi na wsi odległej nie łatwo zaraz sprostować i sprawdzić wiadomość, podaną np. przez tak szczytbarbaliskie pismo, jak pisemko klerykałów tarnowskich, tak zwane „Lud katolicki“! Więc też pobożni oszczercy tą bronią przedewszystkiem walczą i używają sobie na socyalistach, jak pies na weselu!

I tak np. w Nrze 41 opowiadają bajdy o tem, jak to rzekomo bolszewicy zabrali dzieci w liczbie 7000 i pomieścili je w jakichś zakładach, gdzie nie było dla matek dostępu! Z pewnością chodziło tu o co innego i trzebaby dopiero zobaczyć na miejscu, jak to tam było rzeczywiście. Ale klerykalnego pismaka nie wstrzymuje to bynajmniej, że owe **opowieści odnoszą się do bolszewików, których socyaliści zwalczają na wszystkich polach!** Klerykalny oszczerca wypisuje to wszystko na karb socyalistów, a podlewa swoje strachy na Lachy takim oto sosem:

„Ludu polski, katolicki! Czy chcesz, by ci wydarto ziemię? Czy chcesz, by cię okuto w kajdany i jak niewolnika, jak owych chłopów rosyjskich i Chińczyków pędzono w okopy, byś ogniem i mieczem szerzył bolszewizm? Czy pragniesz, by rozwiązywano dowolnie święte związki małżeńskie, a dzieci odrywano od łona matek? Czy chcesz narodzie, by kościoły zamieniono na stajnie? Czy przyłożysz rękę do grabieży i mordów? Czy chcesz widzieć Polskę skąpaną we krwi, chcesz, by była jednym, wielkim cmentarzyskiem? Czy chcesz ludu chrześcijański wyrzec się Boga i Ojczyzny?

Jeśli tego wszystkiego pragniesz narodzie, idź za bolszewikami, stań się mordercą braci — jeśli nie, to podnieś wysoko sztandar Chrystusa! Jeśliś bogaty, uczyń ofiarę na rzecz biedniejszego, jeśliś biedny, zacznij pracować i żądaj za pracę słusznej zapłaty, a nie jałmużny, jeśliś chory lub kaleka, domagaj się zabezpieczenia bytu.“

Każdy rozsądny człowiek widzi, że tu chodzi o zamówioną dla panów robotę. Każdy, kto zna ruch socyalistyczny w Polsce, ten wie, iż P. P. S. nie była partyą mordów i rabunków. Ale to wiedzą także i klerykali, lecz pisząc w ten sposób chcą rozbić nasze szeregi, aby ludzi odstraszyć i otumanić! Jasną jest rzeczą, iż kapitalistów, paskarzy i zdzierających Lud księży nie smarowaliśmy miodem, jasną jest rzecz, iż walczymy z wyzyskiem i uciemiężeniem Ludu — ale podsuwanie socyalistom tych bredni, jakie organ biskupa tarnowskiego wypisuje, jest rzeczywiście szczytem bezwstydu i klerykalnej nieuczciwości!

Lecz koroną wszystkiego jest następujący ustęp z tegoż samego artykułu:

„Wartoby się przekonać, czy to prawda, co pisze „Polska Zjednoczona“ w Nrze 39, że pan Daszyński sprzedał w Krakowie dwa domy, a żona jego wywiozła pieniądze do Genewy w Szwajcaryi, że „szykując Polskę do przewrotu i oddania jej w ręce wrogów, zabezpiecza się, aby, gdy mu się nie uda zamach, czmychnąć poza granice Polski.“

Każdy wie doskonale, a już najlepiej redaktor tego pisemka, ks. pos. Lubelski, iż powyższe słowa są zupełnem kłamstwem! Wie on i jego zakłamani kamraci, iż tow. Daszyński nie posiada żadnych kamienic (**a choćby posiadał, cóżby w tem złego było?**), wie również klerykalna kanalia, iż żona tow. Daszyńskiego mieszka w Zakopanem z powodu ciężkiej choroby córki — ale cóż szkodzi nakłamać i pluć na przeciwnika!

Tego rodzaju kampanię uważamy za ostatnie łajdactwo klerykalne i tych panów piętnujemy tu, jako zwykłych klerykalnych szubrawców i oszczerców!

Ale i my wołamy: **Zbudź się narodzie!** Zbudź się i popatrz, jakimi to sposobami walczą z Tobą ci przedstawiciele wyzysku i kapitału, którzy cię chcą zakuć na nowo w niewolę! Zbudź się i pędź tę bandę faryzeuszów i fałszywych przyjaciół, bo to wróg straszny, który, jak owe wilki w owczych skórach, chce się dobrać do ciebie, zatruć duszę Twoją i utrzymać cię w wiecznej niewoli i poddaństwie!

Zbudź się narodzie i wstępuj w szeregi socyalistyczne, bo tam jest prawda, bo tam droga do sprawiedliwości i lepszej przyszłości!

Precz z klerykalnymi obłudnikami! Precz z zatruwaczami dusz Ludu polskiego!

Niech żyje socyalna demokracya! Niech żyje Rząd Robotniczo-Chłopski!

CZEGO UCZĄ JEZUICI?

Jezuickie podstępy i wybiegi!

według Paskala przełożył Kazimierz Czapiński.

Cena 3 kor. z przesyłką.

Do nabycia u kolporterów lub za poprz. dniem nadesłaniem należytości w **Admin. „Prawa Ludu“.**

Biskup Łosiński i ksiądz Fortuna.

Ks. Fortuna został aresztowany na żądanie księdza biskupa Łosińskiego. Przebieg aresztowania był następujący: 26 września o godzinie 5 popołudniu policyanci z Kielc weszli do mieszkania ks. M. Fortuny. Tam oznajmiono mu, że jest aresztowany. Policyanci nie pozwolili księdzu dokończyć rozpoczętego obiadu. Aresztowany został odprowadzony pod konwojem na stacyę Niekłań i ulokowany tam w stajni naczelnika stacyi kolejowej. 6-ciu policyantów uzbrojonych od stóp do głów, pilnowało ks. Fortunę. Nikt nie mógł się do księdza zbliżyć, ani cośkolwiek podać do jedzenia. Tego samego dnia odwieziono księdza do Kielc.

A teraz chcemy przypomnieć towarzyszom, kim jest biskup Łosiński?

1) Biskup Łosiński mianowany został biskupem za wdaniem się Rosyan wbrew życzeniu ludności, która pisemnie odniosła się do nuncyusza papieskiego. Nuncyusz przychylił się do życzenia ludności, ale wpływ Rosyan przeważył. Szerzył zgorszenie swymi dobrymi stosunkami z urzędnikami rosyjskimi, składał wizyty niższym urzędnikom, jak naczelnikowi żandarmeryi itd. Biskup Łosiński jest krewnym Stołypina (carskiego satrapy).

2) Biskup Łosiński wkraczającym Legionom odmówił posług religijnych.

3) Biskup Łosiński szerzył oszczerstwa o Piłsudskim i z ambony pomawiał go o bandyckie napady i rabunki (kazanie bisk. Łosińskiego w parafii Leszczyny).

4) Biskup Łosiński jeszcze w r. 1916 powiedział w kazaniu: „Was z przysięgi cesarzowi Mikołajowi nikt nie zwalniał“.

5) Biskup Łosiński zakazywał śpiewać w kościele „Boże coś Polskę“.

6) Biskup Łosiński na obchodzie styczniowego powstania w 1917 roku w Kielcach odmówił mszy św.

7) Biskup Łosiński przeszkadzał i odmawiał udziału w obchodach narodowych i nie pozwalał sztandarów narodowych wpuszczać do kościoła (w 1916 roku kapelan biskupa ks. Obuchowicz nie chciał wpuścić szkoły ze sztandarem narodowym do kościoła).

A jakie wydawał rozporządzenia dla swego kleru — niektóre wam, towarzysze, przytoczę. W piśmie Nr 11001 do księży, między innemi pisze:

„Wszystkim przeto kapłanom dyecezyi Naszej dajemy obowiązujące niniejszem zarządzenie, że pod karą „suspensy ab officio et beneficio“ (zwolnienia z obowiązków duszpasterskich i dochodów) nie wolno pod żadnym pozorem bezpośrednio (wprost) lub pośrednio przez osoby inne popierać Stronnictwa Ludowego, Polskiej Organizacyi Wojskowej, zrzeszenia „Piechur“, pisma „Odrodzenie“, nadto pism „Wyzwolenie“, „Gazeta Ludowa“, „Piast“.

Dalej wydaje takie rozporządzenie: „Gdyby penitenci (spowiadający się) nie obiecywali usunąć się ze związków (partyi) i porzucić złe gazety, nie mogą być rozgrzeszani...“

Taki to biskup każe aresztować księdza, który nie chce bałamucić ludu pracującego, jak to inni księża czynią.

Obrady Sejmu.

Dn. 7 bm. toczyły się dalsze obrady nad oświadczeniami rządu, tj. ministrów Wojciechowskiego i Bilińskiego. **Imieniem Związku Posłów Socyalistycznych** przemawiał tow. poseł **Barlicki**, który w świetnej mowie przedstawił rozpaczliwe wyniki dotychczasowej gospodarki rządu. Tow. Barlicki przedstawił w swej mowie poszczególne ministerstwa i ich rządy, a z mowy tej wynika jedno wielkie oskarżenie rządu o wpędzenie kraju w otchłań niedostatku i biedy wszelakiej.

Posłowie nasi wnieśli szereg wniosków i interpelacyi w najważniejszych sprawach krajowych.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, albowiem z powodu wyjazdu wielu posłów na otwarcie uniwersytetu w Wilnie posiedzenie odroczono do tego czasu.

Pracują natomiast wszystkie **Komisye sejmowe, tak**, iż Sejm w najbliższym czasie otrzyma cały szereg bardzo ważnych przedłożeń do obrad. **Posłowie socyalistyczni**, mimo szczerego niezadowolenia wrogów Ludu, **biorą bardzo gorliwy udział w pracach komisyi** i ich to zabiegom udało się pokrzyżować i unicestwić już cały szereg zamachów na wiele praw Ludu.

Jednem z ważniejszych zdarzeń sejmowych jest sprawa połączenia się Ludowców z Klubu „Piasta“ z klubem „Wyzwolenia“ i Stapińszczykami. Powstać ma w ten sposób jedno wielkie chłopskie stronnictwo, które na spółkę z t. zw. Narodowym Związkiem robotniczym ma mieć większość w Sejmie. Będzie to stronnictwo bogatych chłopów-gospodarzy. Co więc robić tam mają przedstawiciele radykalnego odłamu ludowego tj. Grupa Stapińskiego — zaiste trudno zrozumieć! W każdym razie wstąpienie ich do Klubu będzie zniknięciem na zewnątrz chłopskiej opozycyi i przedstawicielstwa małorolnego chłopstwa w Sejmie. Czy jednak wszyscy chłopi pójdą na ten program przyszłość pokaże! Do tej sprawy powrócimy!

Zjednoczenie P. P. S.

Sprawozdanie z Kongresu P. P. S. D. i P. P. S. wraz ze statutem organizacyjnym.

Cena 2 korony 50 hal. z przesyłką.

Do nabycia u kolporterów lub za poprzedniem nadesłaniem należytości w Admin. „Prawa Ludu“.

Przepędzenie posła Narodowego Związku Robotniczego z Rzeszowa!

Narodowy Związek Robotniczy, a względnie jego prowodyrzy, idący w parze z burżuazyą, tracąc grunt pod nogami w b. Królestwie Polskiem, zaczynają oglądać się na b. Galicyę, czyby przypadkiem tutaj nie było dla nich jakiegoś żeru, aby w ten sposób swą zaszarganą opinię poprawić.

Zabrali się przeto rączo do pracy i zaczynają organizować wiece ludowe pod niewinnem hasłem „w sprawie aprowizacyi“ i tak: urządzili jeden wiec we Lwowie, który jednakże skończył się fatalnie dla aranżera tegoż, posła Fichny, następnie drugi dnia 12 bm. w Rzeszowie, który też niewiele lepiej im wypadł.

Wiec ten, jak już nadmieniliśmy, został zwołany „w sprawie aprowizacyi“. Tutejsi zwolennicy N. Z. R. w osobach pp. profesorów gimnazyalnych i kilku majstrów samodzielnych, rozmaitych rzemiosł, zaprosili sobie już nie posła Fichnę, ale posła Tomczaka z Łodzi, który, spodziewamy się, że nie lepsze wyniósł wrażenie z tegoż, jak i jego kolega Fichna ze Lwowa i przekonał się, że w Galicyi między robotnikami nie ma co do szukania. Zaraz bowiem na samym wstępie przy wyborze prezydyum wiecu okazała się ogromna większość naszych towarzyszy i propozycyę wyboru przewodniczącym wiecu, p. Walera, członka N. Z. R. odrzucono przeważającą większością głosów, a natomiast powołano na wniosek tow. Wiatra, przewodniczącym tow. Gąsiora. Tutaj zaznaczyć trzeba taktykę, z jaką sobie postąpili robotnicy zorganizowani w P. P. S. Gdy po wyborze przewodniczym tow. Gąsiora panowie z N. Z. R. zaczęli urządzać burdę i krzyki, tow. Gąsior wystąpił i w imieniu zorganizowanych robotników w P. P. S. i oświadczył: aby umożliwić obrady, a tem samem pokazać wrogom, iż robotnicy z pod czerwonego sztandaru odznaczają się taktem i zdążają zawsze do zgody i jedności z całą klasą pracującą, zgadza się na zastępcę przewodniczącego i oddaje przewodnictwo p. Walerowi.

Oświadczenie to przyjęli zgromadzeni towarzysze oklaskami, natomiast N. Z. Rowcy odczuli to niejako, jako moralny policzek. Nie mogli bowiem narzekać, że ich sterroryzowano.

Pierwszy zabrał głos poseł Tomczak. W swem przemówieniu zaznaczył, iż celem i dążnością jego i N. Z. R. jest obrona klasy pracującej i odbudowa Polski, ale nie w sposób demagogiczny, jak to czynią według niego socyaliści, tylko w sposób lojalny i na gruncie czysto patryotycznym. Bredził dalej, gdyż mową tego nazwać nie można, że nikt inny, jak tylko Związek narodowo-robotniczy, przyczynił się w największej mierze do powstania ojczyzny i ciągle po tej drodze dąży, starając się o odbudowę zniszczonego kraju, o uruchomienie przemysłu i naprawienie tego, co zepsuł, według niego Rząd tow. Moraczewskiego, a czego Rząd obecny do dziś dnia naprawić nie może. I wobec tego musi N. Z. R. postępować drogą jak najwięcej ugodową, gdyż w tem tylko widzi wyzwolenie się klasy pracującej. Całą jego mowa miała właściwą do P. P. S. i wszystkiego, co tylko klasa robotnicza, będąc zorganizowaną w P. P. S. wywalczyła, nazywając to demagogią i bolszewizmem.

Na jego wywody, zmierzające do rozbicia klasy pracującej na dwa wrogie sobie obozy i do wywołania pogromów żydowskich (gdyż w jego całem przemówieniu zaznaczyła się również silna agitacya antyżydowska. Ładny poseł? — przyp. Red.) odpowiedział mu w dłuższem przemówieniu tow. Piotrowski z Krakowa, wyjaśniając dokładnie cel jego przybycia, jakoteż zgubną działalność N. Z. R. w Sejmie dla klasy robotniczej wogóle.

Na podłe i niczem nieuzasadnione napaści na Rząd ludowy tow. Moraczowskiego odpowiedział tow. Piotrowski opisem działalności Rządu ludowego, a obecnego Rządu burżuazyjnego, wykazał dobitnie, iż Rząd tow. Moraczewskiego w przeciągu 7 tygodni zdziałał dziesięć razy więcej, jak obecny za 9 miesięcy, mimo przeszkód, jakie cała burżuazya, a z nią i N. Z. R. stawiała.

Wrażenie mowy tow. Piotrowskiego było tak dosadne, że więcej posłowi Tomczakowi zgromadzeni głosu zabrać nie pozwolili, żądając, aby obrady toczyły się na temat aprowizacyi, gdyż w tym celu wiec został zwołany, a zgromadzeni wiedzą dobrze, jaką drogą polityczną mają pójść. Rozwinęły się przeto dyskusye na temat spraw aprowizacyjnych ogólnych i lokalnych. Uchwalono szereg wniosków, wzywających władze centralne i lokalne do jak najenergiczniejszej pomocy dla klasy robotniczej. W dyskusyi zabrał znowu głos tow. Piotrowski, wyjaśniając powody obecnej nędzy aprowizacyjnej i opałowej, odpierając przytem ataki mówców N. Z. Rowców, jakie ci podczas swej mowy dyskusyjnej rzucali na R. R. P. P. S. i radnych gminnych P. P. S. z czwartego Koła, a zarazem przedstawił rezolucyę, protestującą przeciw represyom, dokonywanym na robotnikach P. P. S. przez Rząd i wyrażającą zaufanie posłom P. P. S., a ubolewanie posłom N. Z. R. za ich wrogie stanowisko dla klasy pracującej. Rezolucye te zostały przyjęte oklaskami, mimo, iż przewodniczący, p. Waler, nie chciał ich poddać pod głosowanie, dopuszczając do głosu posła Tomczaka. Ten pośród ciągłych przerywań i wykrzykników pod jego adresem, starał się nieudolnie bronić i odpierać zarzuty, jakie mu tow. Piotrowski w ciągu swej mowy postawił; nie mógł jednakże tego dokazać i gdy tow. Piotrowski zabrał głos ponownie, aby mu odpowiedzieć, p. poseł Tomczak wraz ze swą kliką literalnie uciekł ze sali w śród okrzyków tchórz, zdrajca klasy pracującej itd. Po szczęśliwej ucieczce p. posła tow. Piotrowski w krótkiem przemówieniu odparł zarzuty i wezwał zgromadzonych do organizowania się w P. P. S. Po uchwaleniu powyższych rezolucyi, przewodniczący tow. Gąsior, gdyż tenże po ucieczce wraz z p. posłem p. Walery, objął przewodnictwo, okrzykiem na cześć Piłsudskiego i klasy pracującej zamknął wiec, trwający pięć godzin.

Tak skończył się niefortunnie ten wiec dla p. posła Tomczaka, któremu z pewnością odniechce się dalszych występów i innym swym kolegom takowych odradzi.

Klika zaś rzeszowska ma dobrą nauczkę i sposobność przekonania się, że starej, wypróbowanej organizacyi, jaką jest dla nas robotników P. P. S., nikt rozbić, ani złamać nie potrafi, ani kaszą, ani mąką, ani obuwiem, ani żadnemi rzeczami, jakie panowie z N. Z. R. obiecujecie tym, którzy się do was wpiszą, a czego dowodem jest kartka, wystawiona w lokalu waszego związku, nawołująca do wpisywania się do N. Z. R. za powyższe łakocie, a tem mniej frazesami i podłymi atakami na P. P. S.

My robotnicy zawsze twardo i silnie stać będziemy przy głoszącej prawdziwe idee demokracyi i wyzwolenia klasy pracującej z pod ucisku kapitalistycznego P. P. S., której godłem Sztandar czerwony.

Przegląd polityczny.

PIŁSUDSKI GOŚCIEM KRAKOWA I POZNANIA. Naczelnik państwa Józef Piłsudski zapowiedział swoje przybycie na wyścigi, mające się odbyć w Poznaniu, w niedzielę dnia 26 października, jako gość. W niedzielę dnia 19 b. m. naczelnik państwa będzie w Krakowie.

GALICYA WSCHODNIA DLA POLSKI. Londyńskie „Times“ [illegible] komunikat w sprawie wizyty, złożonej przez prezydenta Paderewskiego w Londynie. Komunikat ten przedstawia niepomierne trudności, związane ze [illegible] Galicyi wschodniej. [illegible] nej linii demarkacyjnej pomiędzy stanem posiadania narodu polskiego a stanem posiadania ludności ruskiej. Mocarstwa sprzymierzone doszły wobec tego do przekonania, że ze względów politycznych jest koniecznem, aby Galicya pozostała [illegible] państwa polskiego. — Rządy, kierujące akcyą zawarcia pokoju, przywiązują wagę do tego, aby Galicya wschodnia w szerokiej mierze [illegible] autonomiczny.

RJEKA NIEZALEŻNEM PAŃSTWEM. Jak nam donoszą, w Paryżu postanowiono, że Rjeka będzie stanowiła osobne państwo niezależne od Serbo-Kroatów i od Włoch. Decyzya ta zapadła, jak słychać, pod presyą Anglii. Rząd włoski zgodził się podobno na to rozwiązanie, a to ze względu na zmiany, które zaszły w rządzie serbskim.

Wybory gminne w Mogile

odbyły się we czwartek, dnia 9 października 1919. Z ogółu uprawnionych większość głosowała. Zwycięstwo przesunęło się na stronę socyalistów, albowiem zdobyli całe 3 i 4 koło i 1 członka z 2 koła, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na wybór nowego wójta. W czynnej pracy w wyborach brał udział z Krakowa tow. A. Rosenzweig. Nareszcie po długich cierpieniach, jakie gmina przechodziła z powodu niecnej roboty starego wójta, będą mogli naprawdę biedni chłopi odetchnąć. Nieczyste sumienie dotychczasowego wójta, który prowadził brudną gospodarkę, coś z zasiłkami, zatwierdzając bogatym, a odmawiając biednym, z odszkodowaniami itd., w czem mu pomagał Rusin Staszyszyn. Chłopi, w Mogile zrozumieli znaczenie gospodarki gminnej, oszukiwać się nie pozwolą, a wybór nowego wójta padnie z pewnością na prawego i nieposzlakowanego towarzysza.

Dr Otto Bauer

Droga do Socyalizmu.

Znakomita agitacyjna broszura do masowej kolportaży.

Cena 1 kor. 20 hal. z przesyłką.

Do nabycia u kolporterów lub za poprzedniem nadesłaniem należytości w Admin. „Prawa Ludu“.

Pow. Wieliczka.

WIELICZKA. Na gruntach miejskich, które gmina nie wydzierżawiła, lecz zatrzymała dla siebie pod owies dla koni, zamiast owsa posadzono kartofle. Ponieważ konie magistrackie nie lubią kartofli, więc je rozdzielono między „swoich“. I byłoby wszystko dobrze, gdyby nie pominięto niektórych panów, którzy chcą także w gminie się „aprowizować“, a ponieważ nie są końmi magistrackimi, więc nie powinni być wykluczeni od „przydziału“.

Nasi czcigodni rzeźnicy oprócz wysokiej ceny mięsa odznaczają się także innemi zaletami.

Oto onegdaj przytrzymała nasza policya wózek rzeźniczy z parobkiem. Na wózku było mięso, nakryte płachtą, naszpikowaną wszami, a parobek był ubrany w ubranie także mocno wszami garnirowane.

A no zabrano płachtę, która także stanowi nocną kołdrę, zabrano ubranie z parobka, fizyk miejski stwierdził tę swego rodzaju żywą dokładkę do mięsa, ale pan Smrokowski, wiceburmistrz, ma dobre serce, on nie chce niczyjej „krzywdy“, więc uwolnił rzeźnika od odpowiedzialności, a że tam ktoś przy mięsie wołowem jakiegoś drobnego insekta spożyje, to mu nic musi zaszkodzić, a może nawet z tego utyje?

Pan Lazarowi domaga się zapłaty za swoje zygzakowate plany parcelacyjne, które zresztą odrzucono. Czy gmina nasza jest tak bogata, aby mogła opłacać różne poronione płody?

MIERZEŃ AD WIELICZKA. Dobrodziej ludzkości Jan Banach, obszarnik z Mierzenia, ten biednym dopomaga i dogląda kierownika Kółka rolniczego, ażeby paskarstwa nie było! Ale sam płaci robotnikom sprawiedliwie, grunta wydzierżawia i handluje piwem, skórami itd. Robotnikom płaci dobrze, bo we żniwa do kosy aż po 8 koron i to od świtu do zmroku! Więc się zapytujemy: czy można wyżyć za 8 koron? Ale ludzie muszą robić, bo mają odrobki. Napraw-

kład Andrzej Dudek arenduje od Banacha 2 morgi pastwiska, takie brzegi i pięć czwartych morga pola ornego. Za to musi odrobić 100 dni! Inni, co arendują po morgu pola, to płacą po 200 koron i 6 dni roboty! A ile odrabiają za pół metra zboża, od krów, co pasą itd.? I ten pan się nie potrzebuje troszczyć o robotników, bo to ma z góry zastrzeżone, jak pańszczyznę! A i wodę toż każe sobie odrobić, jak to kazał odrobić Maraskowi i Nowakowi, co brali wodę ze źródła do picia! Za to mieli przyjść na 2 dwa do kosy i 5 dni do grabienia, a gdy ci odrabiać nie chcieli, to ich zaskarżył do sądu w Dobczycach, no i wygra sprawę, bo to obszarnik! Ci ludzie idą tam po wodę w czasie posuchy, a przez pańską łąkę 40 kroków, co może wydepcą na 5 kilo siana. A tu rób za to tyle dni. Jest Banach przewodniczącym Rady szkolnej, więc wynajmuje lokal na naukę i mieszkanie dla nauczycielki, ale u takiej kobiety, co mu posyła córki do roboty! Chociaż tam mieszkanie nie podobne na szkołę, bo to niskie i okna malutkie, a u Jana Krzysztofka stancye widoczne i na naukę odpowiednie, ale Banach nie miał tylko 170 koron, a tam z takiej nory płaci 500 koron i więcej, bo jego nic nie obchodzi wygoda dla dzieci, tylko jego korzyść. Więc czasby było zmienić przestarzałą Radę szkolną, a wybrać ludzi, coby dbali o dobro dzieci. Nie inaczej robią księża Cystersi w Szczyrzycu, oni tam płacą po 5 koron do kosy, a po 4 do grabienia. Proszę Szan. Czytelników, co dziś kupi za 5 koron? Jedno cygaro. A od krów, które pasą na klasztornem biedaki, to płacą 40 koron i 25 litrów mleka! A księża na tem dobrze wychodzą, bo nabiał drogi. Sami posiadają biedaki 1400 morgów gruntu ornego, a 1000 morgów lasu, ale nie śmie tam na ściernisku kłosie nikt uzbierać, kto nie odrobi, bo zaraz księży gazda, lizuń dobry, Wojciech Cudek, łamie ręce, jak kogo złapie! Ten złamał rękę biednej Małgorzacie Banach, gdy zbierała kłosy i teraz jest bez środków do życia. Ale ci księża umieją się mścić na tych, co głosowali na 3-kę. Wskazuje im każdego Wojciech Rymarczyk z Jabramowic, a lepiejby się postarał ów Rymarczyk, ażeby księża w Szczyrzycu zwrócili gminie Jabramowice 60 morgów pastwiska, które podstępem wydarli gminie, a biedni ludzie nie mają kędy paść. A stało się to nie tak dawno, bo jeszcze żyją ludzie, co pamiętają, jak gminne bydło się pasło!

Czerwony Chłop.

DOBRE CZASY! W powiecie wielickim ani panowie obszarnicy, ani bogaci chłopi nie chcą odstawić wyznaczonego im kontyngentu zboża, które wysprzedają żydom po cenach paskarskich.

Dochodzą do nas wiadomości z pewnych źródeł, że żydzi wykupują zboże od bogatych chłopów, doszło już do tego, że nawet żandarmerya przyłapała pana dobrodzieja Brzezińskiego z Łazan jak sprzedał i wydawał żydom cały transport pszenicy i żyta. Czy pan ten i jego wspólnicy będą za to karani? Zobaczymy!

Tymczasem w mieście głód i nędza, ludność dziesiątkuje choroby, a papierowa energia władz w stosunku do wyzyskiwaczy w rodzaju Brzezińskich budzi politowanie.

Także i w innym kierunku trudności i nadużycia na każdym kroku, nie można bowiem nic do powiatu ani przywieźć, ani sprowadzić, pomijam bowiem wysoką cenę biletów, straszną ciasnotę w pociągach, ale ciągłe szykany, napaści i dokuczania rożnych wojskowych. Bo dziś w Polsce rządzi komyśny but.

W Warszawie wszedłem z biletem do wagonu dla cywilnych, wyrzucił mnie jednak z niego młody wachmistrz, który w ten sposób zarezerwował dla siebie i swojej dulcynei miejsce do spania. W Koluszkach oficer, gdy wsiadłem do pociągu w kierunku Lodzi, wyciągnął mnie z wagonu, oddał w opiekę żołnierzowi z karabinem a następnie kazał zapłacić przy kasie 10 marek kary, za co? Do dziś nie wiem.

W Bielsku, to ci panowie, co są do rewizyi pakunków chcieliby się przytem dorobić majątku. W Krakowie pakunki dla Wieliczki mimo, że są nadawane w Bielsku jako ekspresowe, są stale przytrzymywane przez dłuższy czas, a potem zawsze w tych pakunkach coś brakuje.

Bo też teraz ludzie kradną na potęgę, a po łapówkę wystawiają rękę tak, jak za czasów Jego Imperatorskiej wielkości! Oj ładną mamy Polskę!

Czerwone zioło.



Wyszła z druku książka:
IGNACY DASZYNSKI
Z BURZLIWEJ DOBY
Mowy sejmowe wygłoszone w czasie od października 1918 do sierpnia 1919 r.
Cena 8 kor., z przesyłką **8·50 kor.**
Do nabycia **tylko za gotówkę** w Administracyi **„Dziennika Ludowego“, Lwów, Sykstuska 21.**



Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

REGULICE. Paskarzy na hak, a tych, co paskarzom pomagają, do kryminału. To, co się obecnie dzieje po naszych wioskach, to już przechodzi wszelkie granice możliwości, a mianowicie paskarz na paskarzu jedzie i paskarz paskarzem pogania. Wszyscy bogacze paskują, a tymczasem biedacy przymierają głodem. Ot np. w Regulicach na około 250 mieszkańców może się znajdzie 20, którzy jeść nie dokupują. A reszta to wszystko, jak to mówią, goni z workiem.

Ale cóż to paskarzy obchodzi, oni przecież chcą, żeby nigdzie nie kupować, tylko u nich, i klną na robotników i na konsumy. Bo to przecież jest trójka hultajsko-paskarska: Mendel Mandelbaum z Regulic i Kaume, piekarz z Alwernii, którzy wykupują zboże u gospodarzy-piastowców i mielą u młynarzy-piastowców, płacąc od stu kilo za zmielcie po 60 koron i więcej. Potem Kaume piecze chleb i wywozi do Wadowic, a Mendel do Chrzanowa, i to nie jest pasek, ale siarczysty pas, bardzo silny. Ażeby ten pas był jeszcze silniejszym, to młynarz Nadzieja żądał wolnego handlu zbożem na zgromadzeniu 28 września w Alwernii. Ale kto wie, czy ten pas się nie zerwie, choć taki silny — przecież może robotnicy mu dadzą rady!

Małorolny z Regulic.

PODZIĘKOWANIE. Żona śp. tow. Sędzika Stanisława dziękuje robotnikom z szybu „Piłsudski“ w Jaworznie za zebraną kwotę 452 koron, które po tragicznej śmierci męża bardzo się przydały dla ulżenia jej doli.

BYCZYNA koło Jaworzna. Mieliśmy tu batalion Górnoślązaków, którzy schronili się u nas w czasie powstania na Górnym Śląsku. Nie miał się kto nimi zająć, więc górnicy stworzyli komitet dla obrony braci górnośląskich w Jaworznie, ale od tej chwili zaczęło się koło nich kręcić pełno opiekunów, których teraz mają aż zadużo. Zjawiają się do nich różni blagierzy, odbywają z nimi odczyty, agitując ich na różny sposób. Tak np. zjechał do nich do Byczyny inżynier z kopalni Jaworzno, niejaki Zechenter, który uważać się każe za gorliwego Polaka, a znany jest z prześladowań i udręczeń, jakie zadawał robotnikom na kopalni za austryackich czasów. Przed zorganizowanym górnikiem nie śmie ten panek wystąpić ze swemi pięknemi słówkami, bo znalazłby się niejeden, coby mu odpowiedzieć umiał — ale myśli, że Górnoślązakom może bezkarnie głowę zawracać. Jednak między nimi są też towarzysze i nie w ciemię bici, aby się dali złapać na takie plewy panów Zechenterów itp.

Zorganizowany robotnik.

DĄBROWA KOŁO JAWORZNA. Dostał mi się w ręce „Piast“, Nr 39, z dnia 28 września i co tam znajduję? napaść na robotników w artykule p. t.: Musimy więcej pracować, jeśli nie chcemy stracić niepodległości“. I jakże sobie poczyna ten miły „Piast“: Państwo nasze znajduje się w położeniu katastrofalnem, zima nadchodzi, a nie mamy węgla; miasta bez węgla — to wina robotnika; koleje nie mają węgla — wina robotnika; cukru niema — wina robotnika; drożyzna rośnie — znów wina robotnika! A wy, darmozjady z pod znaku „Piasta“! nie siedźcie po kawiarniach, nie wychylajcie kufli, ale się weźcie do pracy, a pracujcie z nami tylko jedną dniówkę, to zaraz będzie więcej węgla. Wy leniuchy, mówicie, że robotnicy nie chcą pracować; zajrzyjcie do kopalni, jak wygląda robotnik, jak szkielet, głodny, bosy i nagi — a co dopiero mówić o jego rodzinie! Węgla nie macie, ale się nie spytacie, czyja wina, że my nie mamy mąki, cukru, ziemniaków, obuwia, ubrania? Wy, paskarze, nie krzyczcie, że robotnicy strejkują, ale się starajcie o nich, dajcie im, co potrzeba, to oni nie będą strejkowali!

Kuba z pod lasu.

KARNIOWICE AD TRZEBINIA. Dnia 5 bm. odbyło się zgromadzenie, do prezydyum zostali wybrani tow. Zając Fr. i Plattais Chr. sekretarz. Tow. Seręga przedstawił obecnym starania i dążenia czerwonych i wyjaśnił znaczenie Chłopsko robotniczych stowarzyszeń spożywczych, które w chrzanowskim powiecie odgrywają można rolę w walce z paskarstwem i lichwą. Po krótkiej debacie tow. Urbańczyka i Bednarczyka, przystąpiono do wyboru Zarządu.

Nadmienić należy, że w Młoszowie endecy założyli kółko spożywcze, lecz sprowadziwszy towary od paskarzy, musieli je o 10 i więcej koron sprzedawać, jak czerwoni i kółko musieli wreszcie zwinąć. A za oszczerstwo, rzucone na Urbańczyka, przewodniczącego K. P. P. S. Swaczyna i jego żona otrzymali karę 20 i 40 koron grzywny. Tak więc fiaskiem skończyła się karyera endeków w Młoszowie, którzy występowali tam w obronie pełnego miecha podczas wyborów.

Czerwony Kruk.

BOLĘCIN. Odbyło się tu 28 września zgromadzenie, które zagaił tow. Wojciech Kuchta, na sekretarza był powołany Ignacy Kocoł, referował zaś tow. Dr Müller. Przedstawił on położenie klasy pracującej w Polsce, robotę obszarników w celu utrącenia reformy rolnej, oraz prace sejmowe. Następnie omawiano miejscowe stosunki między obszarnikiem Chwalibogiem i dzierżawcami jego gruntów — o czem już pisaliśmy w „Prawie Ludu“. Tow. Nowak w krótkiem przemówieniu wykazał, że szlachta polska dąży swą gospodarką do tego, aby lud wyzyskiwany i głodzony wywołał rewolucyę i skutki jej zwalić chce na lud. Zakończono okrzykiem na cześć Niepodległej Polski Ludowej i Naczelnika Państwa.

Robotnik i inteligent.

(Uwagi z powodu artykułu w N-rze 39 „Prawa Ludu“).

Pan Wacław Grubiński — względnie jakiś oficer rosyjski — przez jego usta dowodzi, że: „Inteligent dba o robotnika, robotnik zaś o niego najzupełniej nic. Inteligent stwarza dla robotników związki zawodowe i organizacyę polityczne — robotnicy obdarzają inteligencyę nazwą „burżujów“. — My zaś twierdzimy, że: robotnik walczący ciężko o emancypacyę swej klasy widzi „burżuja-wroga“ nietylko w kapitaliście z pełną kasą i wypchanym portfelem, ale w każdym, kto burżuazyjną ideologią przesiąknięty, stawia mu w tej walce zapory. A inteligencya, niestety, stanowiła dotychczas dla burżuazyi całego świata najtęższe kadry do walki z ruchem robotniczym, z socyalizmem. Jedna jej część, „dzieci protekcyjne“ kapitalizmu, uczeni, fałszujący naukę dla unicestwienia socyalizmu, wyżsi urzędnicy, lekarze, adwokaci, z góry patrzą na robotniczą „hołotę“. Gnębiąc robotników, przeszkadzają im zawsze w walce ekonomicznej o polepszenie iście zwierzęcego bytu, bo sami u pełnego stoją koryta.

A część druga? Szerokie warstwy wegetującej inteligencyi zawodowej? Te częścią świadomie a służalczo wysługując się kapitałowi i jego państwu, pogardzały klasą robotniczą i szkodziły jej, częścią zaś tchórzliwie, nie rozumiejąc potrzeby organizacyi klasowej, bezsilne, nieuświadomione, stanowiły silną podporę reakcyi. Cóż z tego, że nauczyciel galicyjski pobierał 80 K miesięcznej pensyi, kiedy ten sam nauczyciel dzieci burżuazyi gorliwą otaczał opieką, a robotnicze lekceważył, a często katował? Cóż z tego, że profesor gimnazyalny mimo swej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy marnie jest wynagradzanym? Kiedy ten sam profesor rok rocznie zohydza wobec uczniów majowe święto pracy, kiedy socyalizm przedstawia kształcącej się młodzieży jako sposobność do defraudowania funduszu partyjnego? Cóż z tego, że dziennikarz spełniający niebywale ważną funkcyę społeczną, wiedzie nieraz ze swą rodziną nędzny żywot? Kiedy ten sam dziennikarz podczas strejku drukarzy, spełnia rolę zecera-łamistrejka? (Np. przed rokiem w „Nowej Reformie“ w Krakowie). Lekarz opiekujący się chorym kapitalistą z idealną troskliwością, traktuje chorych robotników w kasach chorych, karygodnie lekceważąco z tych to powodów, nie z powodu jej umysłowej pracy, czuje robotnik do inteligencyi niechęć.

Pocóż podkreślać, że Marx, Lasall, Engels, i inni działacze socyalistyczni rekrutowali się ze sfer inteligencyi? Czy robotnicy występowali przeciw nim wrogo?

Czy robotnicy wywożą wśród obelg na taczkach inżynierów, w rodzaju Moraczewskich?

W chwili gdy pracująca inteligencya uświadomi sobie wspólność swych interesów klasowych z klasą robotniczą, ta ostatnia przyjmie ją z radością w swe szeregi, jako towarzyszy walki o wspólny ideał.

M. Borwicz.

Z KRAJU.

ŻANDARMERYA W KRZESZOWICACH dopuszcza się nadużyć. Żandarmi bowiem chwytają ludzi, niosących ziemniaki i odbierają je, mówiąc, że ukradli te ziemniaki. Natomiast tolerują wszelkie geszefta paskarzy żydowskich za paczkę tytoniu lub parę papierosów. Spodziewamy się, że komenda żandarmeryi poskromi wybryki żandarmeryi krzeszowickiej.

LIMANOWA. Aprowizacya w naszem miasteczku, a nawet powiecie niżej krytyki — zima się zbliża, węgla brak i niema nadziei otrzymania go — starostwo zaś o przydziale drzewa nawet nie myśli. Nadeszło zboże: żyto i pszenica, ale niestety starostwo zarządziło, by zboże otrzymali rolnicy na zasiew; o zaspokojeniu ludności bezrolnej i robotników mowy niema. Sens z tego taki, że bogaty gospodarz, który ma swoje zboże i ma czem rodzinę wyżywić — dostaje więcej — a biednemu, który nie ma, temu się i nic nie daje, niech ginie z głodu. Co gorsza, że w Limanowej mamy liczne spędy bydła na jarmarkach, na czem pośrednicy miliony zarabiają, ale w Limanowej brak mięsa!

Możeby się znalazła jaka władza, któraby te sprawy uregulowała i nie dała ludności głodować — bo następstwa tego zaniedbania mogą być smutne! **Osa.**

Z RZESZOWA. W dniu 27—28 z. m., tj. w dniu prasy P. P. S., znalazło się wielu towarzyszy, którzy na ten cel kupili kartki do przypięcia do boku, jak również nalepki na okna. To widocznie zaniepokoiło bardzo pana Komendanta policyi wojskowej, bo widząc odbitkę zgędniałego robotnika z młotem w ręku na oknach oraz napis: „My nowy zaprowadzim ład", kazał swym podwładnym zdzierać kartki z okien. Nie wiedział widać biedaczysko o tem, że nalepki musiały być przedstawione cenzurze rządowej, i rozdanie ich publiczności pozwolonem zostało. Otóż dnia 28 września przyszedł do mieszkania mego żołnierz policyjny i dał żonie mojej rozkaz, aby zaraz nalepki z okna zdjęła — było to podczas mej nieobecności. Żona przedkładała mu, że to jest pozwolone, tenże odpowiedział jednak, że musi rozkaz swego omendanta spełnić i zabrał nalepki. Panie Łukaśkiewicz, nie bądź pan przeszkodą nam i naszej prasie, bo robotników to nic obchodziło, ile pan stawiał żołnierzy do wartowania swych świń i że je pan żywił odpadkami z kuchni wojskowej (naturalnie odpadkami).

Zawsze tensam-czerwony.

IWONICZ. W niedzielę, dnia 28 września 1919 zostało zwołane przez księdza Rafę w Iwoniczu zgromadzenie w sprawie Górnego Śląska i nic przeciw temu byśmy nie mieli, żeby nie to, że do przedłożonej rezolucyi ze strony inicyatorów zgromadzenia chciał dodać tow. **K. Suska** tylko tych parę słów: **„Wzywa się Rząd, ażeby zaprzestał jak najprędzej wojny na wschodzie, a te wojska zwrócił ku obronie Śląska".** Na to ci panowie w żaden sposób zgodzić się nie chcieli, dopiero, gdy zgromadzeni oświadczyli, że żadnej innej rezolucyi nie uchwalą, zgodzili się na rezolucyę kompromisową, tej treści: „Zapytuje się Rząd, w jakim celu prowadzi wojnę na wschodzie?" Ciekawiśmy, z jakich powodów inicyatorzy nie chcieli dodać tych słów t. Suski? **Uczestnicy wiecu.**

GŁOWACZOWA, pow. Pilzno. Sodalis maryański, hr. **Mikołaj Rey,** b. poseł do wiedeńskiego parlamentu etc. i właściciel tutejszego przyborowskiego dworu, pozwolił sobie wobec małorolnego tut. chłopa, Jana Osochy, na ciekawy dowcip. A mianowicie Jan Osocha przyszedł do hr. Reya z prośbą o asygnatę na kontyngent drzewa opałowego, które się hr. Rey zobowiązał przydzielać rokrocznie J. Ososze, jako częściowe bodaj odszkodowanie za córkę, która przy pracy w młocarni hr. Reya straciła życie. Wówczas wyraził się do niego ten miły hrabski sodalis obszarniczy, któremu postępujące uświadomienie małorolnych chłopów jest solą w oku, w te słowa: „no widzicie, ode mnie dostajecie rokrocznie na zimę drzewo, a od Szydlika i socyalistów nic".

I prawdę mówił w tym względzie szan. sodalis-obszarnik. Zapomniał on tylko dodać, że córka Osochy nie utraciła życia przy pracy u tow. Szydlika i socyalistów, lecz przy młocarni na folwarku hrabskim.

Dalej przeoczył przy swym dowcipie ów szan. hrabia-obszarnik fakt, że odnośny przydzielany danemu chłopu roczny kontyngent drzewa jest drożej zapłacony, jak sprzedany ongiś żydom las.

A przedewszystkiem daleko drożej zapłacony, jak sprzedane przezeń w r. 1910-ym lub 1911-ym austryackiemu arcyksięciu Stefanowi 1400 morgów gęstego lasu w powiecie wadowickim koło Andrzychowa za 700.000 koron, co się równa 500 koron za 1 mórg takiego lasu.

Bo polskie żydki i austryacki Habsburg zarobili miliony na lasach i drzewie herbowego z pod znaku „Bóg i ojczyzna" patryoty, podczas gdy socyaliści nigdy nie uprawiali i nie prowadzą takich interesów. Wszak kontyngent drzewny Jana Osochy zapłacony jest bardzo drogo, bo młodem życiem ludzkiem. A zatem ostrożnie z dowcipami, szanowny herbowy patryoto-sodalisie. **Uświadomieni Głowaczowianie.**

HRABSKIE DZIKI w gminach, graniczących z olbrzymimi lasami hr. Stadnickiego, robią spustoszenia w owsach i ziemniakach chłopskich. Strzelać hrabskich dzików nie wolno, bo kary czekają. Wynagradza wprawdzie pan hrabia szkody, ocenione przez leśnych, ale drzewem! Drzewa ludzie jeść nie będą! Możeby znalazła się jakaś rada na to, by dziki nie karmiły się owsem i ziemniakami, a biedna ludność... drzewem?

DO DYREKCYI KOLEI Z POWODU KONSUMU BOCHEŃSKIEGO. Robotnicy kolejowi z Kłaja, którzy pobierają żywność w konsumie kolejowym w Bochni, zwracają się do Dyrekcyi kolei z zażaleniem na sposób wydawania im chleba przez konsum wspomniany. Mianowicie zarząd konsumu każe robotnikom z Kłaja codziennie przyjeżdżać po chleb do Bochni, przezco — i przez wyczekiwanie w konsumie — traci każdy po pół dnia pracy, co jest warte conajmniej 8 koron. Jeśli te 8 koron doliczyć do ceny chleba 2 koron 10 hal. za 1 kg., to wypada im chleb tak drogo, że staje się im to niemożebnem. Proszą zatem Świetną Dyrekcyą kolei o wpłynięcie na zarząd konsumu, aby im chleb wydawano co 3 lub 4 dni przynajmniej, a mąkę dwa razy w miesiącu — gdyż dotychczasowy porządek uniemożliwia im pobieranie chleba w konsumie, co im się przecież bezwątpienia należy.

LIGOTA. Odbyło się w ubiegłą niedzielę olbrzymie zgromadzenie, na którem przewodniczył tow. **Dzida Józef,** sekretarzował tow. **Adamiec.** Referentem był tow. Antoni **Pająk,** który w przeszło półtoragodzinnej mowie przedstawił obraz położenia politycznego i ekonomicznego Polski i wskazał na wrogie stanowisko kleru i burżuazyi wobec klasy robotniczej, ku wielkiemu oburzeniu obecnego na sali księdza, ale ku zadowoleniu zgromadzonych. Zakończono uchwaleniem rezolucyi za natychmiastowem ukończeniem wojny i daniem ludowi pracy i chleba.

PUSTYNIA, pow. Ropczyce. Przy tutejszych wyborach gminnych 4-ma głosami, jako radny z I-go koła „wybrany został Stanisław **Jamróg,** zwany w skróceniu „Jamrożykiem", tj. ten sam obiecujący młodzieniec, który przed wojną za czasów wójtostwa swego tatusia, **Józefa Jamroga,** okradał rodziny czasowych emigrantów z nadesłanych im amerykańskich przesyłek pieniężnych. Ta bestya widocznie nie przypuszcza, że ludzie wiedzą o jego ciemnych manipulacyach. Lecz ludzie wiedzą także o tem, że taki proceder prowadzi prosto do miecha. **Pustynianie.**

DĘBICA. Z powodu artykułu w „Prawie Ludu", piętnującego parcelacyjne geszefty tutejszego nadkonduktora, Józefa **Bakasa,** odgraża się wzmiankowany osobnik zaskarżeniem do sądu autora owego artykułu, tj. tow. Szydlika. Prosimy bardzo o tę przyjemność, przynajmniej szersza publiczność dowie się w sali sądowej **o nader ciekawych manipulacyach paskarskich i innych** kutego na cztery nogi Rusina. **Dębiccy ciekawnisie.**

NOWA „CENTRALA SOLNA". Z rozporządzenia Ministerstwa warszawskiego ustanowiono rodzaj nowej Centrali dla sprzedaży soli, a nawet np. **w Limanowej** wyznaczono jedynie 2 kupców do rozsprzedaży, w Mszanie dolnej także 2 w rodzaju komisyonerów. Jest to dla ludu nowa bolączka — albowiem w pierwszej linii pozbawiono wielu kupców skromnego i ostatniego dochodu z rozsprzedaży soli, a ponadto narażono ludność z dalekich okolic, że po sól musi 2 do 4 mil udawać się do Limanowy, wskutek czego artykuł ten drożeje i stanie się bardzo trudnym do nabycia — a nie daj Boże, by jak inne artykuły, co praktyka wykazała, nie poszedł na pasek.

Ponadto w powiecie Limanowskim co do przydziału sprzedaży soli niektórym kupcom stała się krzywda, albowiem przy przydziale pominięto firmy kupieckie, jak **Tomasz Bieda, Jan Klimek, — Maryn Biedroń,** (której mąż walczy na wojnie), Józef Twaróg ze Sowlin zniszczony na zdrowiu wojną — a natomiast **przydzielono sprzedaż kupcom, którzy już majątek na wojnie** porobili, a w szczególności mają już przyznane do sprzedaży cukier i mąkę, a mając naprzykład przydział do sprzedaży cukru 15 metrów, mąki 10 m. z zyskiem 1 K na kilu, zarabia uszczęśliwiony przydziałem kupiec miesięcznie 2.500 K: czyli jeden się zbogaci, — a inni kupcy starzy z głodu zginą.

Możeby PP. posłowie poczynili kroki celem usunięcia powyż wytkniętych niewłaściwości zwłaszcza, że obecnie dążyć do wolnego handlu powinniśmy, a nie tworzenie nowych central utrudniających handel ludności i tak znękanej różnemi centralami i nie wzbogacać jednostek protegowanych kosztem ludności, a z uszczerbkiem drugich kupców! **Osa.**

WYDANIE TRZECIE!

Już wyszedł z druku

WOREK JUDASZÓW

CZYLI RZECZ O KLERYKALIŹMIE

przerobił i uzupełnił

ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ

8 arkuszy druku — kilkadziesiąt ilustracyi.

CENA K 4·—, Z PRZESYŁKĄ K 4·50.

Wysyłka tylko za gotówkę u wszystkich kolporterów, oraz w Administracyi „Prawa Ludu" Kraków.

KRONIKA.

NADZWYCZAJNY DODATEK DROŻYŹNIANY przyznano emerytowanym funkcyonaryuszom i robotnikom państwowym, em. nauczycielom, wdowom i sierotom po nich i osobom, pobierającym zasiłek tytułem daru z łaski. **Dodatek drożyźniany, płatny będzie w ratach miesięcznych od dnia 1 lipca 1919.**

Dodatek ten wynosi od dotychczas pobieranych emerytur, pensyi wdowich i sierocych, jakoteż darów z łaski bez doliczania pobieranych już dodatków drożyźnianych i kwartalnych: do włącznie 400 K rocznie 200 proc., do 600 K 100 proc., do 1000 K 75 proc., do 2000 K 50 proc., do 4000 K 20 proc.

Dodatek ten będzie mógł być przyznany tylko tym osobom, które uzyskają poświadczenia wystawione przez zwierzchność gminy, w której stale zamieszkują, a potwierdzone przez odnośne starostwo, względnie we Lwowie i w Krakowie przez Dyrekcyę policyi, że nie posiadają innego źródła dochodów i że w czasie urzędowania nie odnosiły się wrogo do narodowości polskiej.

NIESŁYCHANE! Dyrekcya okręgu skarbowego we Wadowicach wezwała tow. Strzeszyńskiego o zapłatę 2 koron za stempel, którego nie dostarczył do prośby o przedłużenie urlopu wojskowego **w dniu 3 kwietnia 1913, a więc za czasów austryackich!** Tak się szykanuje naszych towarzyszy. Czy jednak dyrekcya skarbu wypłaci mu odszkodowanie, jakie należy mu się od bł. p. rządu austryackiego. Jak się ściąga wierzytelności, to trzeba płacić także długi.

W SPRAWIE WYJAZDU NA ROBOTY DO FRANCYI. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami w Sosnowcu donosi nam, że pismem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 4 bm., zostało zawiadomione, iż dopiero po ostatecznem ustaleniu wysokości zapotrzebowania — oraz warunków umowy najmu, przystąpi Sekcya Emigracyi i Pośrednictwa Pracy w Warszawie do wysyłania robotników specyalnymi pociągami, danymi do dyspozycyi przez rząd francuski — i, że akcya na razie będzie skoncentrowana tylko w Warszawie, a wszelka działalność rejestracyi i wysyłki bezrobotnych do Francyi po innych centrach bezrobocia, nie jest jeszcze w obecnej chwili przewidziane!

SZALONE POMYSŁY. Burżuazyjna prasa podaje następującą wiadomość, która, o ile nie jest zełgana, jak wszystko, co pisze burżuazya o bolszewikach, jest rzeczywiście pomysłem szalonym! Oto owa notatka:

„Izwiestia", oficyalny organ bolszewicki, podaje, iż sowiety dokonały nowego doświadczenia, socyalizując tym razem dzieci. W celu wychowania ich w czystej doktrynie komunistycznej, zabierają je od ich rodziców z chwilą, gdy ukończą trzy lata. Protestujących rodziców are-

sztuje się. Wiele matek kończy samobójstwem lub traci zmysły. Aby uniknąć złego wpływu, jaki rodzice burżuazyjni mogą mieć na swe dzieci, zabroniono im odwiedzania dzieci. Wskutek tej separacyi znaczna liczba dzieci odczuwa brak dozoru i pokarmu. Procent śmiertelności wśród nich stale wzrasta. Prasa sowiecka donosi, że do wychowania dzieci oddelegowano 150 „doświadczonych pedagogów“. Żąda ona, aby chorzy i niezdolni żołnierze czerwonej armii zostali wysłani do kolonii dziecięcych, jako nadzorcy.

OFICEROWIE NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ NIE MOGĄ SPEŁNIAĆ OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Na list klubu sejmowego posłów żydowskich w sprawie oficerów narodowości żydowskiej nadeszła z ministerstwa spraw wojskowych odpowiedź, że **w myśl wyraźnego brzmienia ustawy z 18 czerwca br. i w myśl rozkazu ministerstwa spraw wojskowych, od powołanych oficerów niezależnie od ich polskiej przynależności państwowej wymagane jest** przyznanie się do narodowości polskiej, które w wątpliwych wypadkach odbierane jest w formie odpowiedniej deklaracyi: to znaczy, iż Polacy będą służyli we wojsku — a żydzi — obywatele tego samego kraju — będą od służby zwolnieni! — Ciekawa rzecz jak sobie sami żydzi przedstawiają dalej tego rodzaju współżycie z Polakami — w Polsce?!

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu“

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy 80 hal. — Nadesłane za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 3 kor. — Doniesienia po kronice za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 4·50 kor. — Drobne ogłoszenia za wyraz 30 hal. (najmniej za 3 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 20 hal. Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.

Dotychczasowa ilość kont czekowych przeszła 3.000

Dotychczas. wysokość wkładów: Koron około 300,000.000 Marek około 30,000.000

Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O.)

Warszawa, plac Warecki 8

Instytucyi państwowej, powołanej do życia dekretem Naczelnika Państwa z dnia 7/II. 1919 i działającej pod kontrolą i z gwarancyą państwa

podaje do publicznej wiadomości:

1) że przyjmuje w obrocie czekowym lokaty kapitałów w wysokości nieograniczonej, płatne a vista (na każde żądanie) i oprocentowywuje je w stosunku 2% rocznie;
2) że właściciele jej kont czekowych mogą wystawiać przekazy na wszystkie, nawet na najodleglejsze miejscowości państwa i dokonywać bezprowizyjnych przelewów na dobro innych właścicieli kont czekowych;
3) że w najbliższej przyszłości przyjmować będzie lokaty najdrobniejszych nawet oszczędności, począwszy od 1 marki lub korony do 5.000 marek lub koron, również płatne na każde żądanie i oprocentowywać je będzie w stosunku 2% rocznie;
4) że można za jej pośrednictwem dokonywać zakupu i sprzedaży papierów wartościowych i walut obcych, oraz zmiany pieniędzy, wszystko podług oficyalnego kursu giełdy warszawskiej;
5) że w czasie najbliższym zacznie przyjmować depozyty papierów wartościowych i załatwiać zlecenia.

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu“.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie, przez czas wojny

w Nowym Sączu, gmach Rady Powiatowej

! ubezpiecza budynki, ruchomości — towary i zapasy na wypadek ognia za niską opłatą premii. !

„Wisła“ chętnie oddaje zastępstwo inteligentnym rolnikom. — W razie braku miejscowego zastępcy, należy zwrócić się o nadanie agencyi wprost :-: do Towarzystwa. :-:

Fabryki maszyn i wagonów

Ł. Zieleniewski

T. A. w Krakowie, Lwowie i Sanoku

poszukuje dla swoich zakładów w Krakowie zdolnych tokarzy (sztemerów), modelarzy, kowali, kowali-spawaczy i pomocników przemysłowych.

Zgłoszenia codziennie między 8—9 rano.

Papa dachowa piaskowa i bez posypki, papa dachowa asfaltowa wolna od teru i bezwonna, purpurit asfaltowa papa bezwonna czerwonego koloru, coriolit najlepszy i najtrwalszy materyał do krycia, bez teru i bezwonny, nie wymaga przez szereg lat smarowania. Asfaltowe płyty izolacyjne, posypane żwirem, trocinami lub korkiem, z wkładką ołowianą lub filcem angielskim, destylowany ter i lakier dachowy z węgla kamiennego. Specyalność: chrystol, nie spływa i nie kapie, używa się na zimno, odnowienie smarowania tylko co pięć lat. Cement drzewny, carbolina, czerwony lakier dachowy, asfalt naturalny i sztuczny w bryłach i beczkach na posadzki. Asfalt ścienny do izolowania murów wilgotnych. Wykonanie kompletnych pokryć dachowych i wszelkich robót asfaltowych.

Cenniki, próbki i opisy bezpłatnie.

EMIL KUZNITZKY OŚWIĘCIM DWORZEC.

Największa galicyjska parowa fabryka papy dachowej i asfaltu

Pieczątki

gumowe i metalowe dla Zwierzchności gminnych i Kółek rolniczych wykonuje szybko

Zakład rytowniczy

Jan Widliński

Kraków, Rynek gł., Linia A-B 46, I p. (obok hotelu Drezdeńskiego).

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/13



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Niklowy system Roskopf Patent z łańcuszkiem kor. 40·—, tensam na kamienie 60·—. Nikl. lub stal. płaski zeg. z port. cyferbl. K 100·—. Stalowy damski na rękę K 120·—. Budzik o 2 dzwonk. K 50·—. Harmonie po K 60·—, 100·—, 200·— i wyżej. Dyamenty do szkła K 35·— i wyżej. Maszynki do włosów K 27·—, 35·—, 45·—, brzytwy po K 15·—, 20·—, 30·—. Wysyłka za poprzedniem wysłaniem kwoty. Cennik ilustrowany za przysłaniem 1 K w liście.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać, KAINIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe, GIPS nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki 15—15 każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukatorski, dachówka azbestowa „ASBIT“ i t. p. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych,

Koniczynę czerwoną, tymotkę i inne nasiona częściowo

z szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farnego.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek Rolniczych.

Mydło do prania, Mydła toaletowe, Pasta do obuwia, Sznurowadła, Farba słynna do materyi „Koloryna“, Szczotki, Nici, bawełna itd., Płótna kolorowe i białe, Kawa, Herbata, Cykorya, znakomita farbka do bielizny „Siwiec“. Codziennie świeże drożdże poleca tylko hurtownie :-:

Dom Handlowy F. Wojas, Kraków, Łobzowska 12.

WOZY GOSPODARSKIE

ULE SŁOWIAŃSKIE ▪ BRONY DREWNIANE SIECZKARNIE ▪ KIERATY itd.

wyrabia:

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiew. Z drukarni Ludowej w Krakowie.